

Trzeci Wymiar, Nieważne jak zaczniesz

Dolina Klaunoow, weah!

Możesz zacząć, jak De Vito, znikąd po drabinie marzeń
A skończyć, jak Carlito wykończony wrogim strzałem
Można zacząć z Afrodytą i jej córką na dywanie
A skończyć z hermafrodytą, z tryplem gdzieś _____
Możesz zacząć zmieniać życie w kiblu po barbituraniu
A skończyć jako wirtuoz ringu lub przy fortepianie
Albo mając wszystko: wpływy, hasj, rodzinę i talent
Kończąc kradnąc resztę z wózku, gdzieś przy Castoramie
Można wiele, życie pisze dziennie milion scenariuszy
I powinno się ich inność piętnować i z niej uczyć
Ale kiedy spadasz w dół usłyszysz ciszę
Tak jak wtedy, kiedy spada mydło pod prysznicem
Bo nie ważne jak zaczniesz
Ważne w jakim skończysz stylu
Zabieram cię w podróż rymów do krainy woluminów,
Naszych tracków, naszych stylów, Lecz na jedno nie odpowiem
Bo sam nie wiem kim będę, kiedy zagra ostatni dzwonek

Czasami znając drogę, nieustannie błędzisz
Czasami dzielisz ludzi prawdą by i łączyć
Nie zawsze grzech na duszy całe życie ciąży
Nie ważne jak zaczniesz, ważne jak kończysz
/2x

Liczy się nie start, ale meta, bić się, droga jest daleka
Można zacząć jak rakietą, Don Careta, słaba Ketha
Skończyć jak melepeta, na waleta i laweta
Albo zacząć jak kaleka i wystrzelić jak Beretta
Możesz skończyć zanim zaczniesz, zaczęliśmy nieopacznie
Dobrze, że nie trepanacje, powiedziałbym deformacje
Konkurencja, demonstracje, zaleją nasze reklamacje
Na co my im jednoznacznie popsuliśmy dekoracje
Kto ma racje, ten ma racje, trenuję tu melorecytacje
Bloku szpitalnego pacjent co wyłącza grawitacje
Ale mimo, że jeszcze nie kończę mają w oczach rezygnacje
Ja mam w oczach: wyp***dalam na wakacje, raga plackiem
A wy róbcie nam wykresy, łapcie babcie za protezy
Mówi, tu ___ dresy, zostają wam irokezy
Jak prorocy cyber rzeczy głoszą swe fałszywe tezy
Ch*j ich krzywe interesy

Czasami znając drogę, nieustannie błędzisz
Czasami dzielisz ludzi prawdą by i łączyć
Nie zawsze grzech na duszy całe życie ciąży
Nie ważne jak zaczniesz, ważne jak kończysz
/2x

Możesz przegrać wiele bitew by na końcu wygrać wojnę
Czasem wystarczy iskra, nie musisz igrać z ogniem
Czasem wystarczy wytrwać i od razu chwytasz formę
Skąd wiem? Skąd? Bo na co dzień mam ten problem
Nie jestem Jamesem Bondem, choć gdy miałem ręce wolne
Niewiarygodnie działa się, miałem płci pięknej horde
Niewiarygodne stało się, teraz życie biegnie wolniej
Pytasz: skąd wiem? Skąd? Bo oddałem serce godnej
Ja tu wiązać koniec z końcem w Polsce, życie wbija w dłonie ostre kolce
Możesz wybrać opcje: stocz się, zapijać problem browcem
Bo po burzy może wyjdzie słońce
Pytasz: skąd wiem? No bo nie było mi to obce
Bo nie ważne jak zaczniesz, jaki start ma twa rodzina
Czy rap grasz na wyżynach, czy czujesz się najgorszy
Czy zabijasz czas w kantynach, czy przemawiasz jak kardynał
Gdy nadejdzie kres poczynań liczy się jak skończysz

Czasami znając drogę, nieustannie błędzisz
Czasami dzielisz ludzi prawdą by i łączyć
Nie zawsze grzech na duszy całe życie ciąży
Nie ważne jak zaczynasz, ważne jak kończysz
/2x